

Remigiusz Forycki: Recepcja pism Fouriera we Francji współczesnej

Wzorem falansterów Fouriera, Le Corbusier budował tzw. „Les Cités radieuses” („Radosne miasta”), ogromne blokowiska dla 1 600 mieszkańców (Marsylia, Rezé, Berlin, Firminy). Najbardziej jednak spektakularne plany przedstawił Le Corbusier w okresie dyktatury bolszewickiej, gdy zaproponował całkowitą przebudowę Moskwy i... stworzenie ze stolicy Kraju Rad wielkiego miasta-ogrodu – pisze Remigiusz Forycki w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Fourier. U progu nowoczesnych utopii”.

Romantyzm

Młody, zbuntowany Stendhal uciekający z Grenoble do Paryża przed tyranią ojca i preceptora Raillanne’a, na skromnym paryskim poddaszu marzył – w duchu Helvetiusa, Ideologów i intymnej zmysłowości rodem z Fouriera – aby zostać Molierem swojej epoki. Chciał, przez wykreowanych przez siebie bohaterów, osiągnąć perfekcję w ukazywaniu klarownych, jednoznacznych uczuć, aby czerpać z nich aktywną skuteczność w podboju świata kobiet, które pragnął zdobywać jak Bonaparte miasta włoskie. Jego bronią był – wówczas nikomu nieznanym – egotyzm. Sądził, że dopiero za sto lat (jak Cellini) będzie zrozumiany przez publiczność. Podobny los wieszczył zresztą Fourierowi, na którym, jak twierdził w swoich „Pamiętnikach turysty”, dopiero za kilkanaście lat pozna się opinia publiczna: „Stowarzyszenie

Fouriera czyni ogromne postępy; ale ponieważ Fourier nie wyróżniał się żadną elegancją i nie bywał w salonach, dopiero za jakiś dwadzieścia lat będzie mu przyznana ranga wspaniałego marzyciela”. W rezultacie autor „O miłości” odniósł się z rezerwą do systemu falansterów, bowiem: „...w każdej mieścinie znajdzie się jakiś czynny, złotousty hultaj typu Robert Macaire, który stanie na czele Stowarzyszenia i zepsuje jego piękne założenia”.

Podobne uczucia podziwu zmieszanego z gorzkim sceptycyzmem odnajdujemy w twórczości Pierre-Jean de Bérangera. Sławił on odkrycia Fouriera, które przyczyniają się od postępu Ludzkości:

Fournier nous dit : Sors de la fange,
Peuple en proie aux déceptions !
Travaille, groupé par Phalange,
Dans un cercle d'attractions.

[przekład filologiczny: Fournier powiada: wyjdź z błota, / Ludu podatny na udręki! / Pracuj zrzeszony w Falandze, / W kręgu atrakcji]

Béranger interesował się pismami Fouriera i czerpał z nich natchnienie. Widać to nawet w cytowanym wierszu, gdzie wspomina o „zrzeszeniu w falandze”, „kręgu atrakcji”. W jednym z listów do przyjaciela pisał: „Wie Pan jaką estymą darzę tego geniusza zbyt – moim zdaniem – niedocenianego” (List z 26/01/1840); natomiast w innym Liście (do Trélat 24/03/1837) czytamy: „...(Fourier) umrze przez wszystkich niezrozumiany. Wielka szkoda, bowiem dostrzegał analogie i korespondencje w świecie, który samotnie badał”.

Myślicielem, przejawiającym bardziej złożony, wielopłaszczyznowy stosunek do doktryny Fouriera był Michelet. W swojej książeczce „Lud” (1846) zarzucił mu, że naród ufundowany na idei przywiązania do ojczyzny nie może mieć nic wspólnego z doktryną „atrakcji miłosnej”. Z drugiej jednak strony wyraża swój podziw: „dla podglądów genialnych, głębokich, nierzadko godnych zastosowania... na chwałę i pożytek rodu ludzkiego”. Dwie cechy zbliżają mocno do siebie Micheleta i Fouriera: bezgraniczna wiara w Miłość oraz system edukacji dzieci i młodzieży. W pierwszym wypadku obydwójce pragną wyzwolić kobietę z kondycji pariasa, udostępniając jej między innymi możliwość kariery w szkolnictwie i medycynie. Michelet nie byłby jednak skłonny zaakceptować „Motylka” (po polsku bardziej pasuje „sikorki”) w obawie przed utratą stałości uczuć. Jest natomiast zwolennikiem luźnych związków między partnerami. Co do edukacji obaj pragną pójść dalej niż Jan Jakub Rousseau (kształcący – według Micheleta – samotnych Robinsonów) i wykorzystać mobilność dzieci i młodzieży do pożytecznych prac na rzecz natury i społeczeństwa.

Podobne hasła głosiła w swoich powieściach („Listy podróżnika”, „Indiana”, „Spirydion”, „Młynarz z Angibault, czy „Grzech pana Antoniego”) George Sand, która w roku 1836 wyznała w *Revue des Deux Mondes*: „Bardzo szanuję system Fouriera. Niezwykle cenię ludzi, którzy w tych przeklętych czasach, wycofują się do życia w medytacji i do prac badawczych, by snuć rozważania nad zbawieniem ludzkości”. Chęcią zmiany istniejącego porządku poprzez krytykę społeczną George Sand niejednokrotnie odwoływała się, a nawet realizowała w swojej twórczości, doktrynę Fouriera.

*Odrzucający
saintsimonizm Balzak opierał
w furieryzmie dezaprobatę
egalitaryzmu*

Odrzucający
saintsimonizm
Balzak (nie zgadzał
się m. in. na
likwidację
dziedziczenia w
formie spadku)


popierał w furieryzmie dezaprobatę egalitaryzmu. Falanstery zrzeszające kapitał, pracę i talent twórczy znalazły swoją lustrzaną realizację w utopijnych eksperymentach społecznych „Lekarza wiejskiego”. Fourier w „swoim kolosalnym dziele” podobnie jak Balzak, splatają mimetyczną obserwację z wizją poetycką; „Komedia ludzka” i „Komedia falansterowa” łączą w sobie ową „wyobraźnię poetycką”, którą autor „Straconych złudzeń” określi jako „boską wiedzę”. Dodajmy: oboje byli zafascynowani Swedenborgiem i jego teorią analogii, która u Balzaka wyraża się między innymi w mistycyzmie „Ludwika Lamberta”, czy „Jezusa Chrystusa we Flandrii” oraz w profetyzmie „Serafity”.

Idąc tropem iluminizmu i solidnej wiedzy ezoterycznej u Fouriera nie sposób pominąć Nerval'a i jego wspaniałej galerii iluminatów w „Les Illuminés” (1852); podtytuł książki brzmi: „prekursorzy socjalizmu” (Restif de la Bretonne, Cazotte, Cagliostro). W „Aurelii” autor rozpisuje się o „alfabecie magicznym”, „mistycznych hieroglifach”, „naturze, w której wszystko żyje, działa, wszystko się łączy (se correspond)”; zaś w „Sylwii” Fourier nazwany jest „bohaterem epoki cudowności”.

Od Baudelaire'a do Renana

Baudelaire wyznaje w „Sztucznych rajach” (1845, wyd. pol. Gdańsk 2009), jak ogromny dług zaciągnął u Fouriera i Swedenborga: „Meandry linii przemawiają znajomym językiem, tłumacząc ci pragnienia i gorączkę dusz. Zarazem rodzi się ów tajemniczy i ulotny stan ducha, gdy cała głębia najeżonego rozlicznymi problemami życia objawia się bez osłonek w najzwyczajszym, powszednim, przypadkowym widoku, gdy pierwszy lepszy przedmiot okazuje się nagle wymownym symbolem. Fourier i Swedenborg, pierwszy ze swoimi a n a l o g i a m i, drugi z o d p o w i e d n i k a m i, wcielili się w rośliny i zwierzęta, które masz przed oczyma, i zamiast nauczać słowem, oświecają cię kształtem i kolorem” (s. 80). Owe teorie analogii i odpowiedników, o których pisze Baudelaire, mają swoją długą historię. Na omawianych myślicieli duży wpływ wywarli m. in.: Paracelsus, Pasqualis, Boehme, Saint-Martin, Joseph de Maistre, ale też Pitagoras, Platon, czy Kabała.

Od 1836 r. pisma Charlesa Fouriera zostają rozpowszechniane dzięki periodykom takim jak *Le Nouveau Monde*, *Phalange*, czy *L'Humanité* – warto podkreślić, że animatorem i redaktorem naczelnym *Le Nouveau Monde* był Polak Jan Czyński, który współpracował z Eugeniuszem Sue, autorem „Żyda wiecznego tułacza” (1844) i „Tajemnic Paryża” (1842). Obydwoje byli pod silnym wpływem Fouriera.

 Obraz zawierający tekst Opis wygenerowany automatycznie

Le Nouveau monde: théorie de Charles Fourier / rédacteur en chef M. Jean Czynski – BnF

Mniej znane są związki przedstawiciela parnasu Leconte'a de Lisle'a z Fourierem. W 1845 roku umieścił on w Phalange wspaniałe, cztery, obszerne medytacje poetyckie: „Hélène”, „Les épis”, „Architecture” i „Robe du Centaure”. Następne numery pisma przynoszą dalsze poematy, w tym „Hymne à Fourier:

Sois béni ! car un monde a germé dans ta tête,
Un monde a germé dans ton cœur...
Consolateur sacré de la misère humaine...

[„Hymn dla Fouriera”: Bądź błogosławiony! bo świat narodził się w twojej głowie/ Świat narodził się w twoim sercu.../Boski pocieszycielu ludzkiej nędzy...]

21 listopada 1846 roku, w Démocratie Pacifique Considéranta, parnasista potępił – w imieniu uciskanych ludów przez tyranię – reżim carski gnębiący naród Polski.

Emil Zola odkrył Fouriera dopiero po napisaniu swojej „Historii Rougon-Macquartów”. Niemniej jednak w schyłkowym wieku, na przykład w jego „Czterech Ewangeliach” (1899), czy „Pracy” (1901), widać jak silny wpływ miała na niego „Teoria Czterech Ruchów” oraz „Nowy Świat Industrialny i Socjetarny”.

Mniej więcej w tym samym czasie, Maurice Barrès kończy swoją trylogię „Le culte du moi”, a w dorzuconym, czwartym tomie pt. „L'Ennemi des lois” przedstawia bohatera André Maltèra realizującego w teorii i


praktyce miłość czystą (i nie tylko) rodem z „Le nouveau monde amoureux” Fouriera.

W dziedzinie wiedzy i nauki ciekawe świadectwo możemy znaleźć u Ernesta Renana, który w „L’avenir de la science” (1848) przyznaje Fourierowi palmę pierwszeństwa wśród czołowych odkrywców prawdy o świecie: „Fourier, rozdzielający garściami ponad światem pierścienie (Jowisza), korony i zorze polarne bliższy jest prawdy, niż owi fizycy uważający swoje małe uniwersum za równe z wszechświatem stworzonym przez Boga”. Później bardziej ironicznie odniesie się do swojego „idola”.

Utopia u władzy

W tej części chciałbym odnieść się do francuskiej recepcji doktryny Fouriera w XX wieku. Zacznę – posługując się terminem M. Hellera i A. Niekricza w odniesieniu do historii ZSRR – od 1917 roku. Na początek, moim „gierojem” będzie architekt utopii społecznej Charles-Edouard Jeanneret, bardziej znany jako Le Corbusier. Wzorem falansterów Fouriera, których podstawową komórkę stanowiła falanga składająca się z 1 600 członków, budował on tzw. „Les Cités radieuses” („Radosne miasta”), ogromne blokowiska dla 1 600 mieszkańców (Marsylia, Rezé, Berlin, Firminy). Najbardziej jednak spektakularne plany przedstawił Le Corbusier w okresie dyktatury bolszewickiej, gdy zaproponował całkowitą przebudowę Moskwy i... stworzenie ze stolicy Kraju Rad wielkiego miasta-ogrodu, z wzbijającymi się do nieba wieżowcami. Oznaczało to w konsekwencji zrównanie z ziemią historycznych zabudowań stolicy państwa leninowskiego – wyjątkiem miał być Kreml i Plac Czerwony. Ze względów finansowych projekt nie został

zrealizowany, ale powstała skromniejsza wersja galerii handlowych z osiemnastoma wieżami (tower), każda po pięćdziesiąt pięter. Zyskała ona światową sławę w kręgach architektów europejskich i w ZSRR. Pierwszym zrealizowanym budynkiem w ramach tego projektu była siedziba Ministerstwa Przemysłu Lekkiego (obecnie znajduje się tu Rosyjski Instytut Statystyk).

 Obraz zawierający budynek, niebo, zewnętrzne, droga Opis wygenerowany automatycznie

Centrosojuz (ros. Центрсоюз) – budynek biurowy, wzniesiony w 1930 w Moskwie wg projektu Le Corbusiera

W 1930 r. Le Corbusier przegrał z Borisem Iofanem konkurs na siedzibę Pałacu Rad, który miał powstać na miejscu wysadzanego w powietrze soboru Chrystusa Zbawiciela (warto w tym miejscu przytoczyć słowa Le Corbusiera z listu do Wiktora Niekrasowa: „Pytają mnie o europejskie kościoły. Co mnie mogą obchodzić te kościoły?” zob. Cahiers du monde russe et soviétique, vol. 21, nr 2, 1980, s. 2020). Po konkursowej klęsce nastąpił *en panique* „powrót z Z.S.R.R.” (warto te francuskie powroty z ZSRR kiedyś opisać). Do Le Corbusiera i jego blokowisk jeszcze wrócę przy okazji Rewolty 1968 r.

Zaraz po wojnie zainteresowanie Fourierem zainaugurował surrealista André Breton. Przebywający w Nowym Yorku poeta gdzieś zdobył pięciotomową edycję dzieł wszystkich Fourniera i, odtąd, pisma te towarzyszyły mu podczas podróży po zachodnich stanach USA. W Reno, w stanie Newada, rozpoczął pracę nad obszernym poematem pt.

„Ode à Fourier” („Oda do Fouriera”), który powstawał na trasie trzech stanów Ameryki: w Newadzie, Arizonie i Nowym Meksyku. Obok Fouriera i jego „Czterech Ruchów” oraz tajemniczych „Analogii”, inspiracją dla Bretona były pełne godności ludy indiańskie – szczególnie upodobał sobie Indian Pueblo. Tekst poematu został opublikowany przez wydawnictwo La Revue Fontaine, w serii L'Âge d'or, w 1947 r. Rok później, paryski Gallimard, wydaje (bez zmian) „Ode do Fouriera” w zbiorze pism Bretona pt. „Poèmes” (20/11/48, s. 237-257). Oto garść cytatów z tego zbioru:

Fourier je te salue du Grand Cañon du Colorado
Je vois l'aigle qui s'échappe de ta tête...
Je te salue du Névéda des chercheurs d'or
De la terre promise et tenue...

[Pozdrawiam cię Fourier z wielkiego Kanionu Kolorado/Widzę orła, który wlatuje nad twoją głową.../Pozdrawiam cię z Newady krainy poszukiwaczy złota/Ziemi obiecanej i danej...]

Trudno nie wspomnieć w tym miejscu o, dzielącym z Fourierem wielką pasję do matematyki, Raymondzie Queneau. W swojej książce pt. „Bords” (1963) poeta poświęca jeden rozdział Fourierowi: „Dialectique hégélienne et Séries de Fourier” („Dialektyka hegeliańska i Serie Fouriera”). Należy natychmiast zastrzec, że artykuł dotyczy Charles'a a nie Jean-Baptiste Joseph Fouriera, który był podobno znakomitym matematykiem (podziwianym nawet przez Augusta Comte'a). Nie podejmuję się w tym miejscu rozważania w szczególach fourierowskiej teorii serii w wykładni Queneau, wskażę tylko na dwa wnioski, które wypływają ze szczegółowej analizy, jaką przeprowadził autor „Bords”

nad „Teorią Czterech Ruchów” i „Kosmogonii”. Fournier, według Queneau, rozważa „teorię grup” w kategoriach matematycznych, co dało E. Galois klucz do sformułowania zasady rozwiązywalności równań wielomianowych przez pierwiastki. „Tym samym twierdzę, pisze Queneau, że nie można odmówić Fourierowi (Charles’owi) miana poety matematycznego” (s. 41). Drugi wniosek dotyczy prawa serii, jako zasady ogólnej, określającej związku ruchu uniwersalnego: „Engels nie omieszkał przyznać, pisze Queneau, że Fourier posługuje się z takim samym mistrzostwem dialektyką jak Hegel” (s. 47). Ba, nawet większym! „bowiem jego dialektyka jest, zdaniem Marksa, bliższa nauki niż wywody Hegla (cytat ze strony 50-51 za: D. Riazanov, „Karl Marx homme penseur et révolutionnaire”, Paris 1928, s. 176).

Pokolenie 1968.


Historycznie genezę Rewolty 1968 roku należałoby właściwie rozpocząć od debaty, jaka się odbyła w Wolnym Uniwersytecie w Berlinie 10-13 lipca 1967 r., z udziałem Rudi Dutschke, Herberta Marcuse’a i jego seminarzystów. Tematem obrad okrągłego stołu była kwestia „Das Ende der Utopie” („Końca utopii”). W słowie wstępnym Marcuse sformułował postulat nowej jakości wolności w państwie socjalistycznym. Twierdził, że pojęciem jakie powinno spontanicznie przychodzić każdemu myślącemu człowiekowi, to kwestia „wymiaru estetyczno-erotycznego” tej sprawy. „To nie przypadek, ciągnął dalej Mistrz, że dzieło Fouriera na powrót staje się aktualne w środowiskach lewicowej awangardy i że niedawno powstała nowa edycja jego dzieł wszystkich. Marks i Engels sami przyznali, że Fourier jako pierwszy zauważył jakościową różnicę między społeczeństwem wolnych ludzi i ludzi zniewolonych” (H.


Marcuse, „La fin de l’utopie”, Seuil, Neuchâtel/Paris 1968, s. 15). Nie można sobie chyba wyobrazić lepszego entrée do wprowadzenia na Sorbonę i ulice Paryża naszego socjalisty utopijnego.


*„Marks i Engels sami
przyznali, że Fourier jako
pierwszy zauważył jakościową
różnicę między
społeczeństwem wolnych
ludzi i ludzi zniewolonych”*

Jeżeli mowa o ulicy,
to warto wspomnieć
o niezwykłych
przygodach pomnika
Fouriera. Pierwszy,
dłuta Emila Derré,
powstał przy
bulwarze Clichy w
1899 roku.

Niemieccy okupanci w czasach reżymu Vichy przetopili brąz, zostawiając piedestał z kamienia. W 1969 r. figura (z gipsu), odtworzona przez sytuacjonistów (lewacy „Enragés”) wróciła na swoje miejsce, po czym została zdjęta następnego dnia przez prefekturę. Pomnik, osadzony na pierwotnym cokole, został na koniec zastąpiony przez „Jabłko” – dzieło Franka Scurti, który wykorzystał cytaty z Fouriera o czterech jabłkach: Adama i Ewy, Parysa i Afrodyty, Izaaka Newtona i jego własnych z falansteru.

 Obraz zawierający tekst, zewnętrzne, drzewo, budynek Opis wygenerowany automatycznie

 Obraz zawierający zewnętrzne, budynek, posąg, kamień Opis
wygenerowany automatycznie


 Obraz zawierający tekst, zewnętrzne, droga, ulica Opis
wygenerowany automatycznie

Burzliwe lata rewolty i strajków na uniwersytetach przynoszą trzy teksty poświęcone Fourierowi, które odegrały ważką rolę we francuskiej humanistyce.

Pierre Klossowski w eseju „Sade i Fourier” (Topique 4, 1970, s. 79-98) co prawda więcej miejsca poświęca autorowi „Justyny”, bowiem de Sade dopiero co wchodzi na francuski rynek wydawniczy, ale Fourier stanowi tutaj jakby papierek lakmusowy przyszłej recepcji „boskiego markiza”: można na nim przeprowadzić porównawcze eksperymenty, choćby w kwestii seksualnego wychowania dorastającej młodzieży, czy „Celadonizmu” skręcającego w stronę hedonizmu, a nawet pornografii. Klossowski jest myślicielem konserwatywnym, więc „Angelikat” i czysta miłość Fouriera nie powinna być alternatywą dla zbrodniczego i występnego markiza. A jednak, jak pisze Klossowski: „w *Le Nouveau monde amoureux* rolę tego, co zowie Fourier Angelikatem, pełni zakochana para pozostająca, mimo fizycznego piękna, ze sobą w stosunku absolutnej czystości. Jest to swego rodzaju stan duchowy, wykorzystujący całą swoją wartość i radość życia w prostytuowaniu się kochanki i kochanka; obydwójce poświadczają swoją szczęśliwość, oddając się wielkiej liczbie prześladowców i prześladowczyń (...) Przepowiednia szczęśliwości realizowanej w Falansterach – konkluduje Klossowski – znajduje jednak punkt wyjścia w obrazie perwersji, jaki daje Sade. To, co u Sade’a istnieje w sposób ukryty i co, jak się wydaje,

niszczy on zapamiętałe za pomocą racjonalnej ekspresji, Fournier chce podłączyć pod swój projekt: powaga perwersji musi zatem ustąpić miejsca grze”.

Michel Butor idąc tropem geometryczno-przestrzennym Queneau, zadedykował w swojej powieści „Róża wiatrów” 32 rumby Fourierowi. Stworzył, w konwencji prozy poetyckiej, odrębny świat, jeszcze bardziej odrębnego Charlesa Fouriera.

 Obraz zawierający obiekt na zewnątrz Opis wygenerowany automatycznie

32 rumby róży wiatrów

Natomiast Roland Barthes w „Sade, Fourier, Loyola” (1971, wyd, pol. 1996) zaczerpnął z tekstów Fouriera wątki bodaj najważniejsze w życiu Francuzów – *la bouffe* (wyżerka). Tekst rozpoczyna się od sporu dotyczącego sposobu przyprawiania kuskus (na normalnym, czy zjełczalym maśle), a kończy na kompotach *les compotes* (moim zdaniem źle przetłumaczonych przez tłumacza: powinno być musach a nie kompotach = *le jus*). Złowieszczo brzmi w dzisiejszych czasach cytat z Fouriera, który daje pod rozwagę Barthes: „W epoce zagłady Planety jej wielka dusza, a co za tym idzie i nasze dusze, które do niej przynależą, przeniesie się na inny, nowy glob, na planetę, która będzie nieogarniona, kulista i wilgotna” (s. 115).


Zamiast konkluzji

Michel Houellebecq w swojej „Mapie i terytorium” (2010, wyd. pol. 2011), jakby przypadkowo zahacza o Fouriera przy okazji rozmowy bohatera powieści Jeda (alter ego Houellebecqa) z ojcem, który w czasach rewolty w maju 1968 r. studiował architekturę i uważał z kolegami Le Corbusiera za umysł „brutalny i totalitarny” (194). Właśnie w tym dialogu pojawia się twórca falansterów: „My byliśmy raczej pod wpływem Charles’a Fouriera... – Uśmiechnął się, widząc zdumienie na twarzy syna. – Przede wszystkim zapamiętaliśmy myśli Fouriera o seksie, które faktycznie są groteskowe... (...) Jednak tym, co naprawdę interesowała Fouriera, wcale nie był seks, tylko organizacja produkcji... U Fouriera jest dużo pomieszania pojęć, w sumie jego prace są prawie nieczytelne, ale jakieś wnioski można z nich wyciągnąć. Przynajmniej tak wówczas uważaliśmy... (...) Broniliśmy idei, że złożone społeczeństwo, z wielością poziomów organizacji, jak u Fouriera, wymaga złożonej, rozgałęzionej, wielorakiej architektury, pozostawiającej miejsce dla indywidualnej kreatywności” (s. 194-196).

W pięknym tekście „O pojęciu historii” Walter Benjamin twierdzi, że w porównaniu z pozytywistycznymi koncepcjami: „... rojenia utopistów ujawniają zaskakująco dużo zdrowego sensu. Według Fouriera, w wyniku dobrze zorganizowanej pracy społecznej, cztery księżycy miały rozświetlać ziemską noc, lody z biegunów miały stopić się, woda morska odsolić, a drapieżne zwierzęta przejść na służbę człowieka” („Anioł historii”, Poznań 1996, s. 420).

Oczywiście w obu cytowanych tekstach chodzi o utopię, której koniec zadekretował Marcuse w 1967 roku. A historia?

Raz jeszcze oddajmy głos W. Benjaminowi, sumującemu refleksję na temat akwareli Klee: „Przedstawia ona anioła, który wygląda, jak gdyby chciał się oddalić od czegoś, w co się uporczywie wpatruje. Oczy szeroko rozwarte, usta otwarte, skrzydła rozpięte. Tak musi wyglądać anioł historii. Zwrócił oblicze ku przeszłości. Gdzie nam ukazuje się łańcuch zdarzeń, on widzi jedną wieczną katastrofę, która nieustannie piętrzy ruiny na ruinach i ciska mu pod stopy. Chciałby zatrzymać się, zbudzić umarłych i złączyć to, co rozbite. Ale od rajy wieje wichur, który napiera na skrzydła i jest tak silny, że anioł nie może ich złożyć. Ten wichur pędzi go niepowstrzymanie w przyszłość, od której jest zwrócony plecami, podczas gdy przed nim rośnie stos ruin. Tym wichur jest to, co nazywamy postępem” (s. 418).

 Obraz zawierający tekst, tkanina, kamień Opis wygenerowany automatycznie

Angelus Novus – akwarela namalowana przez Paula Klee w 1920 r.

Warto się dzisiaj zastanowić kto miał rację: czy Marcuse dekretujący „Koniec Utopii” w 1967 roku, czy może Fukuyama obwieszczający „Koniec historii” w roku 1992? A może jest tak, że chodzi o dylemat człowieka współczesnego, który stanął w rozkroku między utopią a historią i dumą... jak ów protagonista z „Bajki o osiołku” Fredry.

Remigiusz Forycki

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury –
państwowego funduszu celowego.*



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego